

TREŚĆ NUMERU 11-12

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI P.Z.P.
COM WIDZIAŁ NA P.W.K.: H. TOL-
LASS.

NASZ ZJAZD SZTYGARÓW A WŁA-
DZE GÓRNICZE

POSIEDZENIE RADY FEDERACJI
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRAC-
OWNIKÓW UMYSŁOWYCH

PRZESTROGI JĘZYKOWE XII.: R.
ZAWILŃSKI

KRONIKA KÓŁ MIEJSCOWYCH
P. Z. P.

FOTOGRAFJE

ECHO

PRACOWNIKA ŚLĄSKIEGO

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY
OBRONIE INTERESÓW PRAC-
OWNIKÓW UMYSŁOWYCH

PISMO P. Z. P. POLSKIEGO
ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW
PRZEMYSŁOWYCH, BIURO-
WYCH I HANDLOWYCH

REDAKCJA I EKSPEDYCJA
W KATOWICACH, UL. STA-
WOWA 14.

TELEFON 23 13
KONTO CZEKOWE P. K. O.
301113

REDAKTOR ODPOWIE-
DZIALNY I KIEROWNIK PI-
SMA: HENRYK TOLLASS
W KATOWICACH

ZARZĄD GŁÓWNY P. Z. P.

POLSKIEGO ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁOWYCH, BIUROWYCH I HANDLOWYCH
(17 GRUDNIA 1929 ROKU)



Siedzą:

Augustyn Prządiono
sekretarz II

Klemens Zawisza
wiceprezes

Ludwik Maciejewski
prezes

Piotr Wielgosz
główny skarbnik

Aleksander Czakański
sekretarz I

Stoją: (I rząd)

Emil Wieczorek Jan Łuszczuk

Wojciech Russek

Jan Sidelko

Franciszek Dubiel

Henryk Tollass
redaktor Echa Prac. Śl.

Stoją: (II rząd)

Robert Piechota

Józef Heinrich

Franciszek Karkoszka

Józef Lesz

Jan Keller

Zjazd przedstawicieli P. Z. P.

Tegorocznego Zjazdu Przedstawicieli wyglądali członkowie nasi z niezwykłym zainteresowaniem, gdyż władze związku miały przed nim zdać liczbę z okresu największego rozkwitu oraz dlatego, że zjazd tegoroczny miał się stać uwieńczeniem dziesięciolecia pracy związkowej w czasie powojennym. Zbliżył się nareszcie dzień 24 listopada, kiedy ze wszech stron zjechali się koledzy delegaci, aby obradować nad losem związku oraz zastanowić się nad środkami zmierzającymi do poprawy bytu pracownika śląskiego. Już w godzinach rannych zaroilo się na rynku katowickim od kolegów delegatów, przybyłych nawet z najdalszych stron, celem udania się w specjalnym autobusie do Panewnika, naszej Alwernji śląskiej, na nabożeństwo dziękczynne.

Warto na tem miejscu zanotować mały epizod. Tuż przed odjazdem wchodzi jeszcze śmiało do autobusu jakaś pani. Nasi koledzy nie mało zdziwieni tem niezwykłym zjawiskiem, że przygodna podróżna chce korzystać z okazji, by się przejechać do Panewnika, zwrócili jej uwagę, że autobus przeznaczony jest wyłącznie dla delegatów P. Z. P. Ciężka odpowiedź dostała się przedstawicielom brzydkiej płci, że przybyła ma te same prawa, co koledzy delegaci, ponieważ jest tak samo delegatką jak rozpościerający się na wygodnych siedzeniach panowie. Tą miłą delegatką była koleżanka Marja Dobranowska, przewodnicząca rady zakładowej Banku Francusko-Polskiego. Oby się więcej znalazło koleżanek, któreby tyle okazywały zrozumienia spraw związkowych jak koleżanka Dobranowska. W związku zawodowym powinny się znaleźć wszystkie koleżanki, bo tu najlepsze miejsce dla obrony praw kobiety pracującej. Niechaj w związku odżyją stare tradycje naszych dzielnych i odważnych Polek jak Anny Doroty Chrzanowskiej, Emilji Platerówny, Emilji Sczanieckiej i wielu innych.

Przed kościołem klasztornym oczekiwał kolega sztygar Szoltyś z pobliskiej kopalni Wujek na czele delegacji ze sztandarami przybyłych z Katowic gości. Poprzedzeni delegatami w malowniczych mundurach górniczych, udali się koledzy nasi przy dźwiękach potężnych organów na nabożeństwo.

* * *

Otwarcia zjazdu dokonał prezes związku kolega Maciejewski temi słowami:

„Mam zaszczyt otworzyć piąty zjazd przedstawicieli P.Z.P., przypadający w dziesiątą rocznicę istnienia związku w okresie powojennym.

Z małej stosunkowo garstki, która przed 10 laty zebrała się celem powołania do życia pierwszej placówki związkowej w dniu 22 czerwca 1919 r. w Bytomiu w liczbie 25 osób, powstała kilkutysięczna armja dobrze zorganizowanych pracowników, rozumiejących doskonale doniosłość celu i zadań orga-

nizacji zawodowej oraz obowiązki własne wobec państwa i społeczeństwa.

Minęło dziesięć lat pracy organizacyjnej i zawodowej, — dziesięć lat walki nieraz nawet bardzo uciążliwej i ofiarnej, tem więcej, że w tym czasie toczył się bój o przywrócenie ziemicy śląskiej po wiekowej niewoli do macierzy, w którym to boju braliśmy czynny udział. Dzisiaj dumni jesteśmy, że z tych walk my Polacy wyszliśmy zwycięsko.

Zjazd dzisiejszy to zarazem przegląd sił naszych a przy tej okazji przeprowadzimy rzut oka na cały okres czasu naszej pracy, naszych wysiłków nie tylko dla dobra ogółu klasy pracującej ale również dla gospodarczego rozwoju Rzeczypospolitej.

W dziesiątym roku istnienia związku w okresie powojennym stoimy tak silnie, jak dotąd nigdy. Najlepszym dowodem tego to liczba delegatów dzisiejszego zjazdu i bilans, który poda skarbnik związku oraz sprawozdanie ogłoszone drukiem. Wysunęliśmy się na czoło zawodowych organizacji pracowników umysłowych w Polsce, przyczem rozwój nasz postępował równolegle z rozwojem gospodarczym Rzeczypospolitej.

Fakt, że liczebnie jesteśmy istotnie nasilniejszą organizacją pracowników umysłowych w Polsce, mamy do zawdzięczenia również tej okoliczności, że na szanctu naszego związku mieliśmy dobrych, nieustrudzonych, jak również nieustraszonych a w dodatku dość licznych bojowników.

Dlatego też witam przedewszystkiem jak najserdeczniej Szanownych Delegatów, którzy są szermierzami i pionierami naszej idei i którzy przybyli na dzisiejszy uroczysty zjazd z wszystkich zakątków ziemicy śląskiej. Równocześnie witam wielce Szanownych Gości, przedstawicieli władz i urzędów oraz pokrewnych organizacji staropolskiem: „Szczęść Boże!”.

Na honorowego marszałka zjazdu wybrano pana Stanisława Webera z Bytomia, który w czasie największego ucisku narodowego był ruchliwym członkiem związku. Obradami kierował kolega Wiktor Nowakowski, który już w roku 1908 był wiceprezesem związku. Na wicemarszałków zjazdu wybrano kolegów: Ryszarda Piwowara i Teodora Jadwiszczoka, na sekretarzy kolegów Leopolda Janickiego i Józefa Tombińskiego, na ławników zaś kolegów Augustyna Hedę i Jana Michnę.

Po załatwieniu formalności zabierali głos przedstawiciele władz i goście przybyli na zjazd. Chcąc upamiętnić przemówienia zawierające życzenia z okazji naszego dziesięciolecia, podajemy poniżej ich treść:

Pan Stanisław Weber. Jak wiadomo, jestem z zagranicy. Chętnie przybyłem dzisiaj na ten uroczysty zjazd, bo zaproszenie wasze przypomniało mi pracę, jaką już przed 20 laty spełniałem na tym terenie. Silne związki niemieckie nie marzyły o tem,

Grupa uczestników zjazdu przedstawicieli P. Z. P.



W pierwszym rzędzie siedzą przedstawiciele władz.

że dojdziemy do tak poważnej zmiany stosunków. Niewielu było, którzy z pobudek ideowych przykładali rękę do pracy organizacyjnej. Jak widzicie, znajduję się dzisiaj w innych warunkach. Nie mam już tego poglądu na ważność pracy związkowej, jaką powinienem mieć, chcąc sumiennie przewodniczyć dzisiejszemu zjazdowi. Jedno tylko zostało bez zmiany, co nas łączyło i łączy poza obroną interesów zawodowych t. j. nierozdzielne węzły miłości braterskiej. Szczęść Boże waszym obradom!

HENRYK TOLLASS

COM WIDZIAŁ NA P. W. K.?

Powszechna Wystawa Krajowa, która przez kilka miesięcy chlubą była nie tylko Poznania, lecz także całej Polski, została 30 września 1929 r. ostatecznie zamknięta. Na drogach i placach, gdzie się rozchodził głośny i wesoły gwar zwiedzającej publiczności, dzisiaj toczą się ciężkie samochody wywożące eksponaty. Tam, gdzie długą smugą przewijały się między stoiskami roje zwiedzających, — stuk młotów i charakterystyczny pił.

Wieża górnosłaska, która mimo nadania jej polichromji tylko z trudem mogła się dostroić do pawilonów o kształtach żywych i wysmukłych, opustoszała. Nie wita ona już przyjezdnych, którzy zazwyczaj z tego miejsca rozpoczynali zwiedzanie terenów wystawowych.

Powszechna Wystawa Krajowa zakończyła swój krótki ale piękny żywot. Daremna byłaby wszelka

Pan radca Zaleski. W imieniu Pana Wojewody, który ze względów służbowych nie mógł przybyć, mam zaszczyt powitać dzisiaj wysoki zjazd. Jest on, jak słyszałem od zacnego prezesa, piątym zjazdem przedstawicieli P. Z. P. Jednocześnie życzę wszystkim jak najbardziej owocnej pracy nie tylko dla dobra państwa, ale również dla dobra gospodarki społecznej.

Pan radca Sianożęcki. W imieniu Pana Ministra Przemysłu i Handlu życzę dzisiejszemu pią-

praca przygotowawcza, bezowocny wysiłek kilku tysięcy ludzi, gdyby z dniem zamknięcia Wystawy przestało być źródłisko, z którego piliśmy zdroj wiary w przyszłość narodu polskiego i gdzie pokrzepialiśmy swe nadwątłone siły na czas smagania się z trudnościami. Marny i lichy byłby to plon, gdyby po Wystawie pozostały jedynie miłe wspomnienia o ślicznej grze cudnych barw i piękności pokazów.

Na ruinach Powszechnej Wystawy Krajowej wykwićtnąć musi życie, dające nam pochop do rozważania nad zagadnieniami naszego życia gospodarczego i społecznego. Wystawa, którą ktoś nazwał żywą encyklopedją, musi w nas wzbudzić chęć do wtajemniczenia się w sprawy, leżące poza obrębem naszych zwykłych osobistych poczynañ i koliskiem naszego zawodu. P.W.K. spełniła swoje zadanie dydaktyczne, tylko wielu z nas nie potrafiło niestety czytać w otwartej księdze o Polsce współczesnej.

Pragniemy w następnych numerach naszego „Echa” podzielić się z naszymi czytelnikami spostrzeżeniami,

temu zjazdowi Polskiego Związku Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych na tej śląskiej ziemi, której przynależność do macierzy polskiej została przez katoryczną i ofiarną pracę ludu śląskiego na zawsze dokonana, życzę pracy jak najbardziej owocnej. Niech mi wolno będzie życzyć wam ponadto, abyście, jak z wniosków dzisiejszych wynika, zarówno w przemyśle jak i w handlu wzmożyli energję i mogli się doczekać dalszego potężnego rozrostu waszego związku. Pamiętajcie, że praca wasza jest budową życia waszego i potęgą Rzeczypospolitej.

Inspektor pracy 50 obwodu. Życzę zebranym na dzisiejszym zjeździe pomyślnych obrad i jak najlepszego rozwinięcia związku waszego.

Przedstawiciel Wyższego Urzędu Górniczego. Życzę wam dzisiaj owocnych obrad oraz dalszego rozwoju organizacji. Szczęść Boże!

Do życzeń przedmówców przyłączył się także przedstawiciel Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Mysłowicach i Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Królewskiej Hucie.

Następnie przystąpiono do wyboru komisji mandatowej i odczytania protokołu poprzedniego zjazdu przedstawicieli.

Zarys historii związku naszego przedstawił kolega Maciejewski, zatrzymując się dłużej przy omawianiu okresu, kiedy walczyć musiał związek o przyjęcie w poczet związków stanowiących tak zwany Zespół Pracy. Bardzo barwnie skreślił mówca chwile z czasów spadku marki polskiej, kiedy to nieraz się zdawało, że załamać się musi lada chwila praca związkowa. Jedynie wytrwałość pracowników związkowych wiernie oddanych szczytnej idei pozwoliła wyrwać związek z odnětu. Ponieważ pragniemy zarys historii

które zrobili nasi sekretarze związkowi na Powszechnej Wystawie Krajowej, chcąc przez to utrwalić na zawsze choć tylko w bardzo skromnej mierze wszystko to, czego Polska dokonała w ostatnim dziesięcioleciu swej niepodległości.

Niejeden z nas nie był na Wystawie, a drugi znowu obojętnie może przechodził koło wykresów przedstawiających w prostych i suchych cyfrach wymownie nieklamany obraz życia polskiego. Dlatego nie zaszkodzi zamieszczenie zapowiedzianych artykułów pióra naszych sekretarzy związkowych.

Chcąc powiedzieć dlaczego podejmujemy się tej trudnej pracy, odpowiadamy krótko słowami wesołego dowcipnisia Hupścika z rewji „Kulik”: „A powody mam”.

Rozwój ubezpieczeń w Polsce

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu dała możliwość zobrazowania cyfrowego rozwoju poszczególnych działów gospodarki krajowej od czasu powstania pań-

P. Z. P. przedstawić osobno, nie będziemy na tem miejscu wchodzili w szczegóły.

Podczas przemówienia kolegi Maciejewskiego weszli na salę radca ministerjalny Józef Zagrodzki, okręgowy inspektor pracy inżynier Gallot oraz jeneralny sekretarz Federacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych i Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu Wiktor Kościński. Treść przemówień nowoprzybyłych gości była następująca:

Pan radca Zagrodzki. Z polecenia Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej przybyłem tu, ażebym mógł ten zjazd serdecznie powitać i przysłuchiwać się waszym obradom. Chciałbym podkreślić, że przybycie moje nie jest jedynie wyrazem uprzejmości ze strony władz państwowych i ze strony ministerjum. Mojej obecności należy szukać w tem, że przyjechałem poto, ażeby podkreślić zainteresowanie, jakie istnieje w ministerjum pracy i opieki społecznej. Dzisiejszy rząd Państwa Polskiego nie może sobie pozwolić na mniejsze zainteresowanie się czy to sprawami zawodowymi czy też społecznymi od innych spraw. Jeżeli państwo chce się rozwijać, musi szukać współpracy i musi pomagać tym organizacjom, które potrzebują pomocy. Wy jesteście na Śląsku Górnym najsilniejszą organizacją. Macie silną i potężną organizację, która się rozwija nietylko dla dobra członków, ale także dla dobra państwa. Jestem specjalnie szczęśliwy, że mogę być na tym zjeździe obecny, bo łączą mnie z wami stosunki koleżeńskie. Byłem również jednym z działaczy związkowych i poświęciłem jedenaście lat swego życia pracy zawodowej. W imieniu Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej życzę waszej organizacji dalszego rozwoju i życzę, ażeby praca organizacyjna w tej części kraju, jaki jest Śląsk, specjalnie się rozwijała i ażebyście mogli

stwa aż do chwili obecnej, wykazując przeważnie intensywny rozmach oraz usamodzielnienie się kraju od zagranicy. Tutaj chcemy poświęcić trochę uwagi rozwojowi ubezpieczeń w Polsce, opierając się na danych, opublikowanych przez Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń na wystawie.

Miernikiem rozwoju ubezpieczeń naszych służyć może: zbiór składek ubezpieczeniowych, majątek zakładów oraz ich kapitały własne. Dane cyfrowe z tego zakresu przedstawiają się, jak następuje:

Zbiór składek wszystkich zakładów ubezpieczeń w Polsce i we wszystkich działach wynosił: w 1924 r. — zł. 131,5 milionów, w 1925 r. — zł. 181,7 milionów, w 1926 r. — zł. 150,5 milionów, w 1927 r. — zł. 166,8 milionów i w 1928 r. — zł. 212,5 milionów. Dane te wykazują załamanie akcji ubezpieczeniowej w okresie przesilenia 1925/26 roku i od tego czasu ponowny szybki wzrost.

W bezpośrednim związku ze zbiorem składek stoi wzrost majątku krajowych zakładów ubezpieczenio-

Grupa uczestników zjazdu przedstawicieli P. Z. P.



Nasze koleżanki i koledzy, którzy uczestniczyli w zjeździe.

zjednać wszystkich pracowników. Równocześnie życzę wam, aby w przyszłości obrady wasze toczyły się we własnym gmachu związkowym.

Pan okręgowy inspektor pracy Gallot. Przemówienie przedstawiciela Ministra Pracy i Opieki Społecznej świadczy o tem, jak wielką wagę przywiązuje ministerjum do rozwoju ruchu zawodowego pracowników umysłowych. Podczas caratu ruch zawodowy nie mógł wpłynąć na bieg życia gospodar-

wych, który wynosił: w 1924 r. — zł. 143,5 milionów, w 1925 r. — zł. 111,8 milionów, w 1926 r. — zł. 128,2 milionów, w 1927 r. — zł. 165 milionów, w 1928 r. — zł. 203,4 milionów. I tutaj widzimy załamanie wzrostu w 1925 r., kiedy to na pokrycie szkód zakłady ubezpieczeń zmuszone były użyć swego majątku, gdyż składki niedopisały.

Składową częścią majątku zakładów ubezpieczeniowych, stanowiącą główne jego oparcie, są kapitały własne instytucji ubezpieczeniowych, które w okresie od 1924 do 1928 r. rozwijały się, jak następuje: w 1924 r. — 76 milionów zł., w 1925 r. — 66,9 milionów, w 1926 r. — 85 milionów zł., w 1927 r. — 105,8 milionów zł. i w 1928 r. — 123,4 milionów zł.

Dane powyższe wskazują, że asekuracja polska jest dopiero na początku dorobku, gdyż analogiczne dane z innych państw stanowią wielki kontrast w porównaniu z naszymi stosunkami. Jednakowoż na usprawiedliwienie dodać należy, że nasza asekuracja jest gałęzią gospodarki krajowej nawszkroś młoda

czego i rozwinięcie się go nastąpić nie mogło w głównej mierze dlatego, że rosyjskie warstwy pracujące były rozbite i nie mogły wobec tego opanować prądów wywrotowych. Ruch zawodowy pracowników umysłowych odgrywa na Śląsku bardzo ważną rolę. Szczególnie trzeba mieć dużo odwagi, aby bez zastrzeżeń przyznawać się do narodowości polskiej. Z mojej strony przywiązuję na obszarze Śląska Górnego wielką rolę do ruchu bezpartyjnego. Niech panowie rozwiną swe szeregi jak najszerzej dla dobra Rzeczypospolitej.

jej rozwój bowiem właściwie rozpoczyna się dopiero od czasu ustalenia się wartości naszego pieniądza. Wzrost, jaki wykazuje nasza asekuracja w ostatnich trzech latach, nadal będzie podążał szybkimi krokami, to bowiem leży w interesie rozwoju ogólnych stosunków gospodarczych i ich poprawy. Usługi, okazane życiu gospodarczemu przez naszą asekurację w postaci wypłaty szkód wszelkiego rodzaju, są w ostatnim pięcioleciu następujące: w 1924 r. — 45,8 milionów zł., w 1925 r. — 90,7 milionów zł., w 1926 r. — 68,5 milionów zł., w 1927 r. — 86 milionów zł. i w 1928 r. — 107 milionów zł.

Wypłata tych wielkich sum tytułem pokrycia strat, spowodowanych życiu gospodarczemu przez wypadki losowe, same mówią za siebie i wskazują, jak wielką pomoc ma gospodarkę krajową ze strony ubezpieczeń. Należy tylko dążyć do tego, aby społeczeństwo starało się rozwijać w sobie cnotę zapobiegliwości o utrzymanie swego majątku w stanie nienaruszonym, uniezależniając się od wypadków losowych drogą ubezpieczeń.

Kolega Kościński. Historia powstania związku waszego łączy się z historią wyzwolenia Śląska Górnego. Macie przed sobą zadanie olbrzymie, które dla rzeszy pracującej jest podstawą bytu Rzeczypospolitej. Dążenie, aby pracownik umysłowy miał lepsze warunki bytu, jest wyłącznym zadaniem organizacji zawodowej. W dziedzinie organizacji mamy przed sobą bardzo dużo do zrobienia. W następnych 10 latach musimy pokazać, aby nie było ani jednego pracownika, któryby się nie znalazł pod sztandarem polskim, oraz by wszystkie związki zawodowe zrzeszyły się w jednej centrali ogólnej. Dotychczas związki nie mogły rozwinąć swej działalności w dostatecznej mierze. Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie ujednolicenia ustawodawstwa śląskiego z ustawodawstwem społecznym reszty Polski i naodwrot. Konieczne jest wprowadzenie ustawy o umowach zbiorowych i rozjemstwie. W imieniu Federacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych jako jej sekretarz generalny życzę wam, aby praca wasza wydała obfite plony i abyście wkrótce doszli do szczytu waszych dążeń.

Kolega Strzałkowski. W imieniu zarządu Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu oraz w imieniu własnym składam P. Z. P. jako bratniej organizacji serdeczne życzenia jak najlepszego rozwoju i owocnej pracy.

Z pośród telegramów, które nadeszły, wyróżniały się życzenia nadesłane nam przez kol. Grunwalda prezesa Federacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych i Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu, ponadto telegram Związku Urzędników Prywatnych w Bielsku i zarządu koła miejscowego P. Z. P. w Katowicach. Prócz tego, gdy chodzi o wymienienie dalszych ważniejszych telegramów zawierających życzenia, wspominamy jeszcze o bardzo serdecznym piśmie obwodowego inspektora pracy inżyniera Artura Maszkiego i Związku Pracowników Kupieckich w Poznaniu, który z okazji dziesięciolecia samodzielnej pracy zawodowo-społecznej życzy nam obfitej w plony pracy dla dobra warstwy pracowniczej i całego narodu polskiego.

Następnie przystąpił kolega Piotr Wielgosz do wygłoszenia sprawozdania kasowego. Kolega Wielgosz jako długoletni skarbnik główny związku w ten sposób ocenił po odczytaniu bilansu oraz rachunku strat, i zysków nasze położenie finansowe: „Sprawozdanie obejmuje okres od 1 stycznia 1927 r. do 25 października 1929 r. Z odczytanych cyfr wynika jasno, że mamy do zanotowania ciągły postęp w wpływach tytułem wkładek członkowskich oraz że stan majątkowy tak samo się pomyślnie powiększa. Chcąc należycie ocenić przedstawiony bilans, trzeba uwzględnić, że przed okresem sprawozdawczym przeżywalismy wielkie przesilenie gospodarcze, które niemało dało się w znaki finansom związkowym. Z trudem zaoszczęd-

zione rezerwy obrócić musiał związek na wypłatę zasiłków dla bezrobotnych kolegów, wobec czego z początkiem okresu sprawozdawczego należało podjąć się zbierania funduszy potrzebnych do prawidłowego prowadzenia nie tylko związku lecz przede wszystkim potrzebnych do wywiązania się z obowiązków statutowych. Rok bieżący jest pod względem wpływów wkładek członkowskich najlepszy z całego okresu sprawozdawczego, a cyfry podniosły się do wysokości niebywałej dotąd w naszej gospodarce finansowej. Żyć zatem możemy nadzieję, że w razie dalszego postępowania w tym samym tempie staniemy się niebawem jednym z najsilniejszych związków pracowniczych, opartym nie tylko na wielkiej liczbie członków, lecz przede wszystkim na silnych podstawach finansowych“. Ponieważ zarząd główny po zamknięciu roku rachunkowego zamierza podać bilans do wiadomości, nie będziemy na tem miejscu przytaczali żadnych cyfr.

Ze sprawozdania komisji mandatowej, które złożył kolega Augustyn Prządiono, dowiedział się zjazd, że przybyło 147 delegatów, reprezentujących 69 kół miejscowych lub też grup. Swego przedstawiciela nie wysłały trzy koła. Oprócz tego było obecnych na sali 30 zaproszonych gości, 17 członków zarządu głównego i 5 członków komisji rewizyjnej.

Wreszcie przystąpiono do ostatniego ważnego punktu t. j. do wysłuchania referatu kolegi Henryka Tollassa na temat „Czego żądamy?“ Podawanie streszczenia tego referatu jest zbyteczne, gdyż mówca przedstawił zjazdowi żądania wyrażone w swym przemówieniu do uchwały.

Poniżej podajemy uchwały Zjazdu w całej rozciągłości. W postaci osobnego memoriału zostały one rozesłane do wszystkich zainteresowanych władz. Zarządy kół miejscowych otrzymały na początku grudnia także po jednym egzemplarzu.

Uchwały.

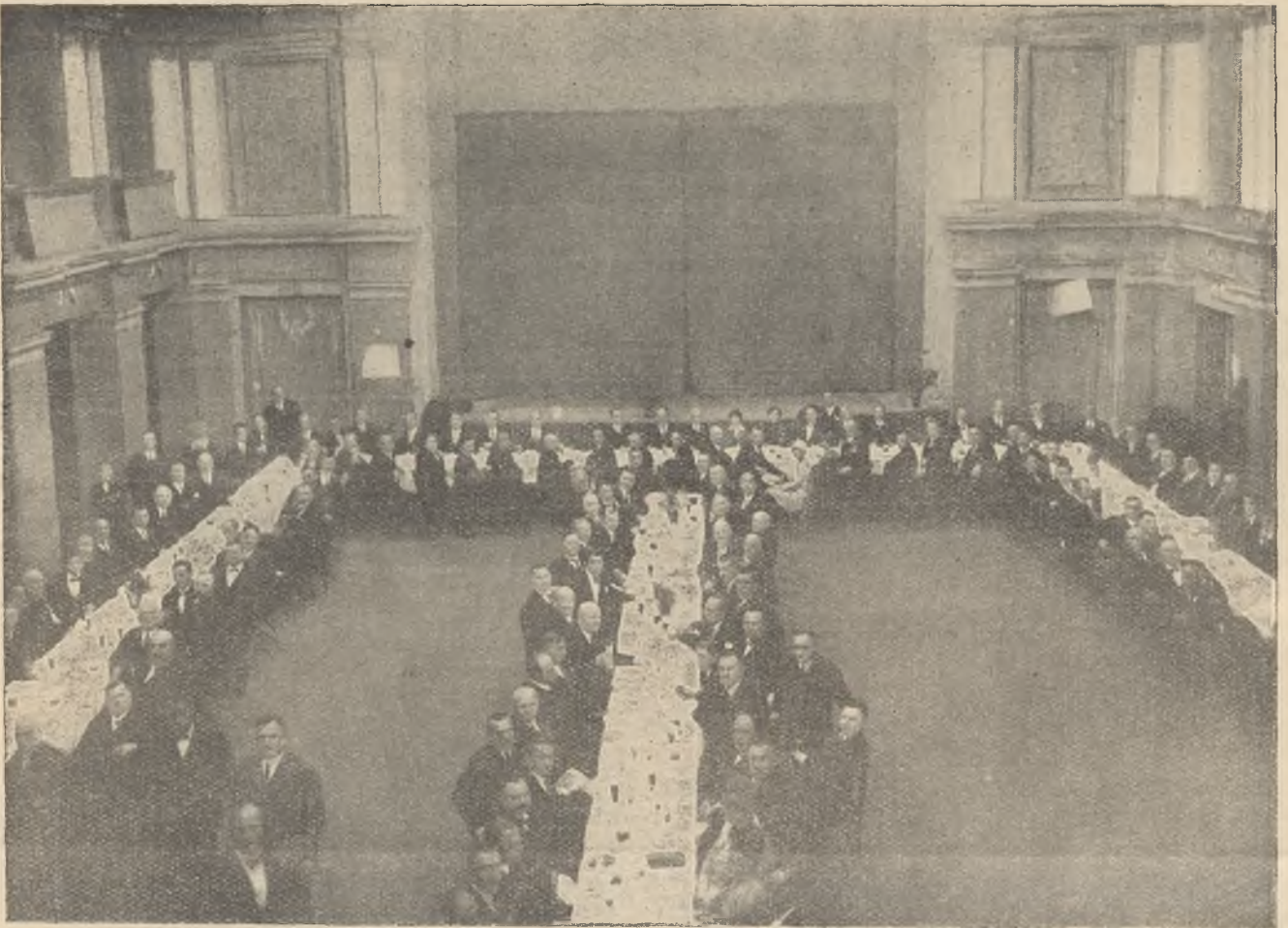
Doroczny Zjazd Przedstawicieli Polskiego Związku Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych, obradujący dnia 24 listopada 1929 r. w auli Liceum Żeńskiego w Katowicach, po wysłuchaniu referatu o sprawach taryfowych oraz o niedomaganiach w dziedzinie naszego ustawodawstwa społecznego, przyszedł do przekonania, że dużo krzywd, które wymagały natychmiastowego usunięcia, dotąd niestety nie naprawiono mimo kilkakrotnych wezwań i uchwał podjętych na zebraniach kół miejscowych, zjazdach rad zakładowych i prezesów kół miejscowych. Wobec wielkiej ilości życzeń naszych członków, wyrażonych we wnioskach nadesłanych z racji dzisiejszego zjazdu, powtarzamy w uchwałach jedynie najpilniejsze żądania klasy pracującej.

Sprawy taryfowe.

Zjazd domaga się stanowczo:

1. aby Związek Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego nareszcie przystąpił

Uczestnicy zjazdu na Sali Powstańców.



do ostatecznego załatwienia umowy taryfowej i wydania jej w języku polskim. Nie uchodzi bowiem, by w ósmym roku po zmianie suwerenności państwowej musiano się przed sądami i władzami polskimi posługiwać tekstem obcojęzycznym. P. Z. P. w tym względzie obowiązek swój spełnił, gdyż przedstawił związkowi pracodawców tłumaczenie umowy taryfowej. Zjazd uważa, że przemysłowcom nie wolno lekceważyć sprawy umowy taryfowej ani ze względów narodowych ani też społecznych, reguluje ona bowiem warunki pracy i płacy kilkunastotysięcznej rzeszy pracowników umysłowych, zatrudnionych w najważniejszej gałęzi przemysłowej na Śląsku,

2. aby tak samo Związek Pracodawców Przetwórczego Przemysłu Metalowego zajął się nareszcie ostatecznem załatwieniem układu taryfowego i wydał go w języku polskim,
3. aby samodzielne kupiectwo polskie i niemieckie okazywało w przyszłości więcej zrozumienia po-

trzeb pracowniczych i nie odmawiało swym pracownikom należnych płac. Zjazd zaś ze swej strony przyrzeka, że popierać będzie wszelkimi siłami zwalczanie brudnej i podłej konkurencji, uprawianej przez kupców niesumiennej, którzy wyzyskują swój personel sklepowy,

4. aby prywatne towarzystwa ubezpieczeniowe nareszcie uznały zawartą w swoim czasie umowę zarobkową i przestrzegały jej co do wszystkich postanowień. Wymienione towarzystwa są jedynymi przedsiębiorstwami, które, nie stosując się do odmiennych warunków na Śląsku, a słuchając zgubnych rad syndyków nieobeznanych z przepisami prawnymi obowiązującymi na Śląsku, nie uregulowały warunków pracy i płacy pracowników zatrudnionych w asekuracji. Zjazd jako wyraziciel woli i życzeń pracowników umysłowych popierać będzie żądania pracowników ubezpieczeniowych, zmierzających do samoobrony i wywalczenia sobie lepszego i znośniejszego bytu.

Ustawodawstwo społeczne.

Dekret o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Jak już kilkakrotnie tak i dzisiaj ponawiamy żądanie co do zniesienia granicy wieku, uprawniającego do pobierania renty emerytalnej, z lat 65 na lat 60, a dla gałęzi przemysłowych, w których zdrowie ludzkie najbardziej jest zagrożone, na lat 55.

Brak rozporządzenia określającego w myśl artykułu 3 kategorie pracowników, które podlegają przymusowi ubezpieczenia, pozbawia dużo osób korzyści i dobrodziejstw wynikających z dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Domagamy się zatem, aby Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej wydało rozporządzenie stosownie do naszych życzeń, wyrażonych w piśmie z dnia 23 lipca 1928 r.

Niejasność artykułu 50 pozwala na różnorakie tłumaczenie przepisów dekretu. W tym celu konieczną jest rzeczą, aby Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej wyjaśniło, że z powodu otrzymania dobrowolnej odprawy lub też odprawy, przyznanej przez Komisję Pojednawczo-Rozjemczą na podstawie § 87 ustawy o radach zakładowych, pracownik nie traci za ten czas swego zasiłku na wypadek bezrobocia, lecz że po upływie okresu odpowiadającego tej odprawie korzysta w całej pełni i na okres przewidziany w ustawie z zasiłku w razie pozostawania bez pracy.

Teraźniejszy skład rady i zarządu Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Królewskiej Hucie, pochodzący z nominacji w roku 1922, nie odpowiada już zmienionym warunkom na Śląsku, wobec czego zjazd przedstawicieli domaga się rozwiązania wszystkich władz zakładu i rozpisania wyborów przewidzianych w dekrecie o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Ustawa o sądach kupieckich i przemysłowych.

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości (Dz. U. R. P. Nr. 72/1924, poz. 697) z roku 1924 określające wysokość granicy dochodowej dla sądów kupieckich i przemysłowych oraz kwot, od których odwołanie się do wyższych instancji jest niemożliwe, straciło z powodu spadku wartości złotego i kilkakrotnych podwyżek płac swoje znaczenie dla wielu pracowników kupieckich i technicznych. Jeżeli klasa pracująca na Śląsku ma korzystać z szybkiego wymiaru sprawiedliwości, a sądy kupieckie i przemysłowe mają ulżyć sądom zwykłym, które są z powodu nieuporządkowania naszych stosunków gospodarczych obciążone ogromną ilością sporów i których procedura jest bardzo długa, musi nastąpić zmiana w wyżej wykazanych postanowieniach.

Domagamy się zatem, by granicę dochodową podwyższono dla obu sądów do dwunastu tysięcy złotych, kwotę zaś, od której apelacja jest niemo-

żliwa, do pięciuset złotych. Zjazd jest przekonany, że konieczne te zmiany zostaną wkrótce zaprowadzone, tem więcej, że podczas konferencji pracy zwołanej przez rząd w roku 1926 ówczesny premier a w ostatnim czasie sam minister sprawiedliwości uznał konieczność poczynienia w tym względzie natychmiastowych zmian.

Ustawa o państwowym podatku dochodowym.

Wymiaru podatku dochodowego dokonywa się według stopy ustalonej, kiedy złoty posiadał zupełną wartość. Mimo to, że z biegiem czasu obniżyła się bardzo znacznie wartość naszego środka płatniczego, nie nastąpiła żadna zmiana w przepisach ustalających najniższy dochód podlegający opodatkowaniu. Dlatego zjazd domaga się, by wysokość najniższego uposażenia podwyższono o 80 procent i przesunięto odpowiednio stopę procentową.

Ponadto zjazd stwierdza, że ustawa o podatku dochodowym wogóle nie uwzględnia czynnika społecznego i w równej mierze obciąża rodziny wielodzietne i nie mające dzieci. Dlatego konieczne jest wydanie przepisów uwzględniających rodziny obciążone dziećmi nie zarobkującymi. W tym względzie domaga się zjazd najdalej idących ulg dla tych rodzin.

Kasy Chorych.

Nowoczesne ustawodawstwo społeczne zmierza do zniesienia wszystkich ograniczeń co do pracowników lepiej zarabiających. Niestety ograniczenia w statutach śląskich kas chorych są tak wielkie, że tylko mała liczba osób, gdy chodzi o pracowników umysłowych, korzystać może z urządzeń kas chorych, ponieważ granica dochodowa uzależniająca przyjęcie pracownika w poczet członków kasy chorych jest bardzo niska. W tym celu zjazd domaga się podwyższenia granicy dochodowej co najmniej do piętnastu tysięcy złotych dochodu rocznego, pracownicy bowiem dla braku oszczędności w razie zachorowania nie mogą sobie pozwolić na kosztowne i długotrwałe leczenie.

Wprowadzenie nowych ustaw.

Ustawa o urlopach.

Zjazd przedstawicieli domaga się rozciągnięcia mocy obowiązującej ustawy o urlopach także na obszar Śląska Górnego. Pracownik śląski pracujący w gorszych warunkach niż inni pracownicy, powinien korzystać co najmniej z tych samych urlopów wypoczynkowych jak pracownicy reszty Polski.

Rozporządzenie o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę pracowników umysłowych zawiera dużo przepisów broniących skuteczniej rzeszy pracowniczej

niż obowiązujące na Śląsku przepisy prawne oraz umowy taryfowe. Dlatego domaga się zjazd rozciągnięcia mocy obowiązującej wyżej przytoczonego rozporządzenia także na obszar Śląska Górnego.

* * *

Wreszcie zjazd domaga się wydania rozporządzenia wykonawczego do § 70 ustawy o radach zakładowych lub uznania mocy obowiązującej ustawy o delegowaniu członków rad zakładowych do rad nadzorczych z dnia 15 lutego 1922 r. (Dz. Rzeszy Niemieckiej Nr. 209). Bez ogłoszenia ustawy przewidzianej w przytoczonym wyżej paragrafie ustawy o radach zakładowych nie mogą rady zakładowe należycie się wywiązać z wszystkich nań włożonych obowiązków.

Po wysłuchaniu referatu kolegi Tollassa i uchwaleniu rezolucyj dokonał zjazd kilku zmian w statucie oraz w regulaminie kasy wsparcia.

Statut P.Z.P. W § 30, punkcie a, zmieniono słowa „co rok” na „dwa lata”.

W paragrafie zaś 37, ustępie pierwszym, zdaniu pierwszym, zmieniono słowa „trzy lata” na „cztery lata”.

Regulamin kasy wsparcia. W § 11 zmieniono słowa „jedną dziesiątą” na „jedną dwudziestą”. W § 12, ustępie drugim, zastąpiono słowa „funduszu zasobowego” słowami „funduszu zapomogowego”. Ponadto uchwalono znieść postanowienie § 14.

Zjazd powziął wreszcie bardzo ważną uchwałę, mocą której okres urzędowania teraźniejszego zarządu głównego został przedłużony aż do roku 1931.

Po wyczerpaniu całego porządku obrad zamknął kol. marszałek Nowakowski zjazd, wnosząc trzykrotny okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej. Następnie stanęli wszyscy delegaci oraz goście do wspólnej fotografii. Z powodu bardzo wielkiej liczby uczestników niestety wszystkich pomieścić nie mogliśmy na jednej fotografii, wobec czego podajemy w niniejszym numerze dwie grupy.

Po kilku godzinach mozolnych narad odbył się w Sali Powstańców wspólny obiad, który wydał zarząd główny na cześć gości, przedstawicieli władz i delegatów. Do stołu biesiadnego zasiadło 210 osób. Na miłej i niekrępowanej pogawędce upłynął prędko czas. Przy tej okazji mogli się nasi koledzy delegaci najlepiej zapoznać i wymienić swe zdania.

Radość była z twarzy uczestników, że praca podjęta w warunkach trudnych wydała tak obfite owoce i że związek wciąż postępuje dale, zataczając coraz większe kręgi. Niemniej uzasadniona duma strzelała kolegom naszym z oczu, że są członkami największego związku zawodowego pracowników umysłowych w Polsce. Śmiało patrzeć możemy w przyszłość, bo wiemy, że delegaci, wróciwszy do swych placówek, wleją nowego ducha w bractwo pracownicze, która także w drugim dziesięcioleciu wiernie nas wspierać będzie.

Nasz zjazd sztygarów a władze górnicze

Minęły zaledwie dwa miesiące od chwili, kiedy odbył się pierwszy na Śląsku Górnym zjazd sztygarów i ich zastępców, zwołany przez związek nasz. Uchwały podjęte na zjeździe nie pozostały bez echa. Głos sztygarów i ich zastępców zorganizowanych w P.Z.P. rozbrzmiewał w ubiegłych tygodniach nie tylko w dzielnicy śląskiej, lecz w całej Polsce. Prawie wszystkie większe dzienniki polskie, a nawet niemieckie przyniosły wiadomość o odbytym w dniu 20 października 1929 r. zjeździe sztygarów i ich zastępców lub też wydrukowały uchwalone przez zjazd rezolucje.

Uchwały zainteresowały przede wszystkim Wyższy Urząd Górniczy, jak również Komisarza Demobilizacyjnego inż. Gallota. Odbyty zjazd sztygarów był dla nas zjazdem informacyjnym i dlatego nie zaprosiliśmy swego czasu przedstawicieli władz. Pragnęliśmy atoli uczynić to dopiero z okazji zwołania drugiego zjazdu. Jednakowoż Wyższy Urząd Górniczy w Katowicach, stojący na straży życia tych, którzy wydobywają z głębi ziemi owe czarne djamenty, wystosował do prezesa związku pismo, którego treść brzmi:

Wyższy Urząd Górniczy
w Katowicach.

Katowice, dnia 23 października 1929 r.

L. dz. 5071/29.

Do

WPana Maciejewskiego

Prezesa Polskiego Związku Pracowników
Przemysłowych, Biurowych i Handlowych

w Katowicach

Wedle informacji pism codziennych odbył się w dniu 20 b. m. pierwszy ogólnopolski zjazd sztygarów. Ponieważ Wyższy Urząd Górniczy nie był przez inicjatorów na zjazd zaproszony, przeto nie mógł wysłać nań swego delegata, mimo to jednak wita z żywym zadowoleniem zarówno samą konsolidację sztygarów Rzeczypospolitej Polskiej, jak wyraża wielkie zainteresowanie tematami podczas obrad poruszonymi.

Przedewszystkiem zaś Wyższy Urząd Górniczy wyraża pragnienie ożywionej i skutecznej współpracy z pp. członkami Związku Sztygarów a to głównie w celu zmniejszenia ilości nieszczęśliwych wypadków na kopalniach i wszelka w tym kierunku

inicjatywa czy to ze strony związku sztygarów czy też pojedynczych osób będzie w tut. Urzędzie zawsze życzliwie widziana. Wyższy Urząd Górniczy wyraża zapatrywanie, iż pożądanoby było w ustnej rozmowie omówić metody praktyczne współpracy.

Nowo powstającej a tak potrzebnej organizacji polskich sztygarów Wyższy Urząd Górniczy zasyła serdeczne

Szczęść Boże!

*Wyższy Urząd Górniczy
Dyrektor w z.*

(—) Majewski, wicedyrektor

Na skutek powyższego pisma odbyła się w dniu 12 listopada 1929 r. konferencja w Wyższym Urzędzie Górniczym z pp. starostą górniczym Malawskim i wicedyrektorem Majewskim, w której z ramienia związku uczestniczył prezes związku oraz kilku kolegów sztygarów z Sp. Akc. Giesche, Zakładów Hohenlohego, Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury oraz Dyrekcji Kopalń Księcia Pszczyńskiego.

Mile uderzyła uczestników szczerłość starosty górniczego Malawskiego i wicedyrektora Majewskiego,

Skamieniałe drzewo.



Fotografja przedstawia przekop na poziomie 450 m. szyb Richthofen kop. Giesche w Nikiszowcu Karol Kałuża, członek PZP.

którzy wyraźnie podkreślili swą życzliwość wobec żądań sztygarów. Opuściliśmy konferencję, odnosząc z niej jak najlepsze wrażenie i zapewniając przedstawicieli Wyższego Urzędu Górniczego o skutecznej współpracy w przyszłości w celu zmniejszenia liczby nieszczęśliwych wypadków na kopalniach.

Że przedstawiciele Wyższego Urzędu Górniczego bardzo poważnie traktują sprawę i też uznawają słusność wyrażonych przez zjazd sztygarów żądań dowodzi najlepiej niżej przytoczone pismo okólne Wyższego Urzędu Górniczego, które w tydzień po wspólnej konferencji wysłane zostało do Okręgowych Urzędów Górniczych.

L. dz. 5071/29.

Katowice, dnia 19 listopada 1929 r.

Do

Okręgowego Urzędu Górniczego

w

W związku z rezolucjami zjazdu informacyjnego sztygarów z dnia 20 października r. b. oraz z bytnością w Wyższym Urzędzie Górniczym prezesa Związku p. Maciejewskiego w dniu 14 listopada r. b. Wyższy Urząd Górniczy przypomina, że zarówno przy badaniu kwalifikacji i zakresu działania organów dozoru, jakoteż podczas objazdów inspekcyjnych należy zwracać baczną uwagę na to, czy organa dozoru w swoim zakresie działania nie zostają przeciążone obowiązkami ze szkodą dla bezpieczeństwa osób zatrudnionych w jego rejonie. Zbyt rozległych zakresów działania lub nieodpowiednich dla danego osobnika należy bezwarunkowo nie dozwalać.

Wyższy Urząd Górniczy

Dyrektor w z.

(—) Majewski, wicedyrektor

Wyższy Urząd Górniczy

Katowice

Katowice, dnia 19 listopada 1929 r.

L. dz. 5071/29

Do

WPana Prezesa Maciejewskiego

w Katowicach

do łaskawej wiadomości.

Wyższy Urząd Górniczy

Dyrektor w z.

(—) Majewski, wicedyrektor

Nie mniej zainteresował się żądaniami zjazdu sztygarów Komisarz Demobilizacyjny, który uznając je za uzasadnione, nadesłał nam do wiadomości odpis pisma, które wysłał do Związku Pracodawców w sprawie zapłacenia sztygarom, nadgórnikom i dozorcóm wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Treść pisma brzmi:

Do

Związku Pracodawców Górnośląskiego
Przemysłu Górniczo-Hutniczego

w Katowicach

Powołując się na rozmowę telefoniczną, proszę o wydanie polecenia zarządom kopalń, aby personelowi technicznemu, pracującemu w godzinach nadliczbowych wypłacono zgodnie z istniejącymi przepisami odpowiednie wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, przepracowywane zwykle w dzień lub w niedzielę i święta.

Ponieważ od sztygarów, nadgórników i t. d. z różnych kopalń otrzymałem zażalenie, że za dniówki dodatkowe zapłaty nie otrzymują, przeto komunikuję, iż w razie niezastosowania się kopalń do powyższego, zmuszony będę wstrzymać udzielenie zezwoleń na godziny nadliczbowe.

(--) Inż. J. Gallot.

Oczywiście, że mniej zainteresowania okazał Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych, który na przesłane mu w dniu 26 października uchwały zjazdu sztygarów, jak również na specjalne pismo nasze z dnia 21 listopada dotąd nie raczył udzielić nam odpowiedzi. Możemy jednakowoż wszystkich kolegów sztygarów i ich zastępców zapewnić, że Związek Pracodawców wielkiego przemysłu zdołamy nakłonić do udzielenia nam należytej i odpowiedniej odpowiedzi. Kierownictwo organizacji naszej nie spocznie, dopóty uchwały zjazdu sztygarów nie zostaną wprowadzone w czyn, zwłaszcza, dopóty Związek Pracodawców wielkiego przemysłu razem z zarządami kopalń nie zmieni swojej dotychczasowej polityki, sprzecznej z najżywotniejszymi interesami państwowymi.

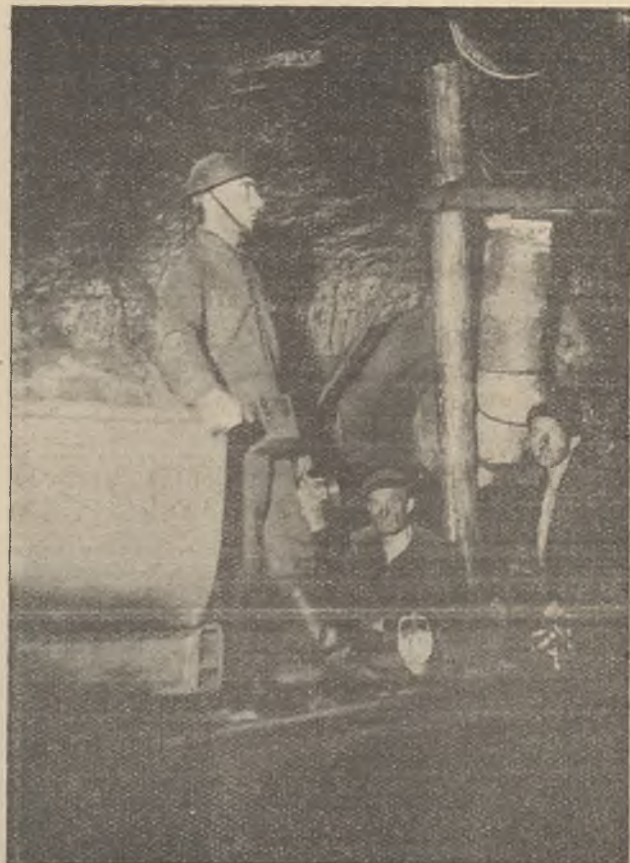
UWAGA REDAKCJI: Niektóre kopalnie przystąpiły już do wypłacania sztygarom, nadgórnikom i dozorcóm wynagrodzenia za przepracowane godziny nadliczbowe i dniówki dodatkowe.

POSIEDZENIE RADY FEDERACJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W dniu 8 grudnia 1929 r. odbyło się w Bielsku posiedzenie rady Federacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych z udziałem przedstawicieli wszystkich zrzeszonych związków. Po wysłuchaniu sprawozdania prezydium rada uchwaliła zatwierdzić akcję prezydium w sprawie powołania Centralnego Komitetu Pracowników Umysłowych i do komitetu tego przystąpić, wzywając zarazem wszystkie centrale pracowników umysłowych do konsolidacji.

Rada zatwierdziła sprawozdanie delegata na Międzynarodowy Kongres Pracowników Umysłowych, jaki odbył się w Bordeaux pod koniec września, oraz akcję prezydium w sprawie komisji doradczej do spraw urzędników prywatnych przy Międzynarodowym Biurze Pracy w Genewie. Wypowiadając się kategorycznie przeciwko niewłaściwym metodom polemik

Nasi koledzy przy pracy.



Sztygarzy Kopalni Wujek

prasowych prowadzonych przez poszczególne jednostki, czy też organizacje, rada stwierdza, że tego rodzaju wystąpienia obniżają poziom życia społecznego.

Z dziedziny ustawodawstwa socjalnego rada uchwaliła w sposób zdecydowany domagać się scalenia ubezpieczeń społecznych pracowników umysłowych w istniejących Zakładach Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i oświadczyła się przeciwko systemowi kurjalnemu w Kasach Chorych, wzywając zarazem ogół pracowniczy do poparcia akcji składania podpisów pod adresem do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, o ile decyzja czynników rządowych nie uwzględniłaby w projekcie ustawy o ubezpieczeniu społecznym żądań pracowników umysłowych. Biorąc pod uwagę, że Rada Ministrów uchwaliła dla robotników wiek emerytalny 60 lat, rada Federacji domaga się obniżenia granicy wieku emerytalnego dla pracowników umysłowych do lat 60, w tych zaś wypadkach, gdy chodzi o pracę w warunkach specjalnie szkodliwych dla zdrowia do 55 lat.

Rada domaga się rozciągnięcia na Śląsk Górny ustaw o urlopach i o czasie pracy, na całe zaś terytorjum Rzeczypospolitej obowiązującej na Śląsku ustawy o radach zakładowych.

Rada domaga się jak najrychlejszego wprowadzenia w życie ustaw o umowach zbiorowych pracy i załatwianiu zatargów zbiorowych pracy, nowelizacji

ustawy o umowie o pracę pracowników umysłowych, oraz o sądach pracy i powołania Izby Pracy oraz Najwyższej Izby Gospodarczej z odpowiednim przedstawicielstwem pracowników umysłowych.

W stosunku do Międzynarodowego Biura Pracy rada podtrzymuje życzenie, aby Polska znalazła miejsce w komisji doradczej do spraw urzędników prywatnych, która ma być powołana przy temże Biurze.

PRZESTROGI JĘZYKOWE

XII

(Czynność dokonana czy niedokonana?)

Zarówno w korespondencji handlowej, jak i prywatnej i w codziennem obcowaniu trudno nie-Polakowi zorientować się w użyciu czasowników, których odmiana a zwłaszcza znaczenie odbiega bardzo znacznie od języka niemieckiego. Język ten bowiem ma *czas* dokonane i niedokonane, język polski zaś ma *czasowniki* dokonane i niedokonane. A więc do czasownika niedokonanego mamy cały szereg dokonanych:

pisać dopisać, napisać, opisać, przepisać, przypisać, rozpisać, zapisać...

z których każdy tak jak *pisać* tworzy czas przeszły *pisałem* tak one tworzą: *dopisałem, napisałem, przepisałem, zapisałem...* i czas zaprzeczony: *pisałem był — napisałem był, przepisałem był, napisałem był...* Tylko w jednym się różnią: czasu przyszłego złożonego: *będę pisał*, nie tworzą dokonane, ale zato ich formy cz. teraźniejszego: *dopiszę, napiszę, przepiszę, zapiszę...* mają znaczenie czasu przyszłego. Rozumie się, że *będę pisał* jako forma czasownika niedokonanego oznacza przyszłość niedokonaną, a *napiszę, zapiszę...* przyszłość dokonaną.

Nie możemy się tu wdawać w gramatyczny przegląd form czasowników niedokonanych i dokonanych, chociaż i ten mógłby być bardzo pouczający zwłaszcza we formach nieregularnych (powrócimy do niego przy innej sposobności); tu chcemy zwrócić uwagę tylko na używanie form niedokonanych i dokonanych i na najpospolitsze w tym kierunku popełniane błędy.

Ktoś pisze w ten sposób:

„*Napisałem* do Pana kilkakrotnie, i stanąłem na tem stanowisku, że dłuższe toczenie sporu o zasadnicze pojmowanie tej sprawy mogłoby tylko nam obu *przynosić* szkodę”.

Niby po polsku jest dobrze, a coś temu brakuje. Oto najpierw, skoro czynność pisania odbywała się „kilkakrotnie”, a więc się powtarzała, nie można jej wyrazić przez czasownik dokonany, lecz tylko niedokonany: zamiast *napisałem* musi być: *pisałem*. Potem rzecz druga. Wprawdzie szkoda mogłaby się powtarzać, ale ponieważ idzie o jej ogólne istnienie, lepiej ją uczynić dokonaną i użyć formy *przynieść* zam. *przynosić*. Skoro podstawimy te dwie formy na miejsce napisanych, brzmienie polskie odrazu wystąpi na jaw i zadowoli czytającego.

Tak często zapominają o tej właściwości prawodawcy i to, co się będzie powtarzać, wyrażają formą dokonaną lub odwrotnie.

„Ustalenie stanu liczebnego wojska może nastąpić...” powinno być: *Ustalanie...* może *następować...*

„Sposób wykonania kontroli określi osobna ustawa...” powinno być: *Sposób wykonywania...* określi...

„Rozpoznanie spraw i wydanie wyroku należy do trybunału...” powinno być: *Rozpoznawanie... i wydawanie...* bo tu nie o jeden raz idzie, ale o czynność powtarzającą się.

„Każdy obywatel ma wolność obrania sobie miejsca pobytu, przesiedlenia się i wychodztwa...” powinno być *obierania* sobie... i *przesiedlania* się... bo to wskazuje na czynność powtarzającą się.

W mowie potocznej, zwłaszcza obywateli polskich, ale mojąszowego wyznania, napotykamy częste błędy takie, jak: „Zabawiałem się nieco” zam. *zabawiłem* się; „ogłądałem to zdarzenie” zam. *ujrzałem*; „zdjąłem właśnie kapelusz...” — ale ponieważ to świadczy o współczesności innej czynności ma być: „zdejmowałem właśnie kapelusz... gdy...”.

Otóż przy używaniu form dokonanych a niedokonanych należy pamiętać:

Takie pary form, dokonanych i niedokonanych, nie różnią się od siebie zasadniczym pojęciem czynności lub stanu czyli znaczeniem, lecz *różnią się przywiązaniem do nich pojęciem granicy w czasie*: niedokonane oznaczają czynności lub stan bez ograniczenia w czasie (powtarzanie się, lub trwanie) dokonane oznaczają czynność lub stan z ich zakończeniem (jednorazowe, lub po trwaniu ukończenie). W języku francuskim, angielskim, niemieckim i in. niema takich par, odpowiadających sobie czasowników i rzeczowników odsłownych i dlatego dla Francuza, Anglika, Niemca właściwe używanie naszych form dokonanych i niedokonanych stanowi jedną z największych trudności.

To też dokładne poznanie wszystkich klas i odmian czasowników, sposobu tworzenia z form niedokonanych dokonanych i odwrotnie, właściwości głosowych i przyrostków twórczych musi być uważane za podstawę poprawnego używania języka polskiego.

R. ZAWILIŃSKI

PIERWSZE ZEBRANIE PRACOWNIKÓW SYNDYKATU POLSKICH HUT ŻELAZNYCH

Dnia 16 listopada 1929 r. odbyło się w sali „Hospiz” w Katowicach zebranie konstytucyjne koła P. Z. P., zwołane przez radę załogową Syndykatu Polskich Hut Żelaznych w Katowicach. Kol. Solik zagaił zgromadzenie i podał następujący porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Wybór prezydium zebrania. 3. Referat kol. prezesa Maciejewskiego. 4. Dyskusja. 5. Wybory zarządu koła. 6. Wolne wnioski i życzenia.

Do prezydium zebrania wybrano przez aklamację: kol. Jana Leonharda za przewodniczącego, kol. Jana Szczepańskiego za sekretarza, kol. Józefa Kluzika i kol. Bayera Alfreda za ławników. Kol. przewodniczący udzielił głosu kol. Maciejewskiemu, który nam przedstawił cele i zamiary naszej organizacji. Kol. prelegent poruszył wiele żywotnych spraw dotyczących najszerzych rzesz pracowników umysłowych, biurowych i handlowych. Swem nadzwyczaj rzeczowym i jasnym postawieniem spraw, wyrobił w słuchaczach mocne przekonanie, że żądania nasze, jako pracowników umysłowych, mają w jego osobie rzeczywicie niewzruszonego rzecznika i obrońcę.

W dyskusji zabierali głos kol. Filuś i kol. Biniżkiewicz. Następnie kol. przewodniczący Leonhard zaapelował do zebranych, wzywając do wstępowania w szeregi naszej organizacji i zachęcając członków naszego tworzącego się koła do ścisłej współpracy z istniejącą w naszej firmie radą załogową.

Wynik wyborów do zarządu koła jest następujący: Przewodniczący kol. Aleksander Smolarski, zastępca kol. Jan Leonhard, sekretarz kol. Jan Szczepański, zastępca kol. Rudolf Merge, skarbnik kol. Jan Hanke, ławnicy kol. Stefanja Olszyńska i kol. Alfred Bayer.

Wybrano jeszcze delegatów na zjazd przedstawicieli P. Z. P. mający się odbyć 24 listopada, a mianowicie: kol. Solika, Hankego i Rudzkiego.

Kronika kół miejscowych.

Huta **Baildonstal**. Jak już z nazwy wynika, koło składa się z pracowników zatrudnionych w hucie Baildonstal, których liczba wynosiła w dniu założenia koła (2. 4. 1924 r.) 98 członków, pod koniec roku 1924 — 66, pod koniec roku 1925 — 52, pod koniec roku 1926 — 43, pod koniec roku 1927 — 55, pod koniec roku 1928 — 84, a obecnie wynosi 158 członków.

Ubytek w latach 1925 i 1926 tłumaczyć należy zwalnianiem pracowników będącym w związku z przesieleniem gospodarczym w ciężkim przemyśle. W czasie od kwietnia 1924 r. do czerwca 1924 r. należało do koła także 26 członków zatrudnionych w głównym zarządzie huty Silesia, którzy z dniem 1. 7. 1924 r. założyli własne koło.

Założenie koła nastąpiło w dniu 2. 4. 1924 r. Przedtem należeli członkowie do miejscowego koła w Katowicach, stanowiąc w latach 1922—1923 oddzielną grupę fachową.

Skład pierwszego zarządu koła był następujący: prezes (b. sekretarz koła katowickiego) Aleksander Czakański (Nr. czł. 3890), sekretarz Wincenty Witała (Nr. 12137), skarbnik Konstanty Matuszek (Nr. 8189), mąż zaufania Walenty Szabel (Nr. 9806), mąż zaufania Maksymilian Zajac (Nr. 11183).

Na walnem zebraniu koła, odbytem w dniu 13. 2. 1925 r., został powyższy skład zarządu ponownie wybrany i uzupełniony.

Obecny zarząd koła wybrany w dniu 28. 2. 1929 r.: prezes kol. Aleksander Czakański, który urząd ten piastuje bez przerwy od założenia koła, wiceprezes kol. Antoni Potyka (Nr. 15849), sekretarz kol. Alfred Schultz (Nr. 11150), zastępca sekretarza kol. Czesław Klotz (Nr. 12575), skarbnik kol. Rajnold Nowotny (Nr. 10550), zastępca skarbnika kol. Józef Aleksander (Nr. 13851), ławnik kol. Henryk Aleksander (Nr. 13849) [zmarł 10. 9. 1929 r.], ławnik kol. Franciszek Śmieja (Nr. 13843), ławnik kol. Karol Noras (Nr. 10602).

Koło reprezentowane jest w zarządzie głównym przez kol. Aleksandra Czakańskiego (Nr. 3890), który jest sekretarzem zarządu głównego i wydziału wykonawczego od roku 1921 bez przerwy.

W radzie urzędniczej huty Baildonstal koło miało w roku 1922 jednego przedstawiciela (kol. Czakańskiego) w stosunku 1:6 (przedtem żadnego), w roku 1923 2 przedstawicieli w stosunku 2:5, w roku 1924 3 przedstawicieli w stosunku 3:4, w roku 1925 2 przedstawicieli w stosunku 2:5, w roku 1926 1 przedstawiciela w stosunku 1:5, w roku 1927 2 przedstawicieli w stosunku 2:5, w roku 1928 4 przedstawicieli w stosunku 4:3, a obecnie 6 przedstawicieli w stosunku 6:1 z przewodniczącym kolegą Potyką na czele.

Z powodu skutecznych zabiegów rady urzędniczej zapomocą P. Z. P. w sprawie wcielenia do taryfy urzędniczej wszystkich majstrów i t. p. pracowników opłacanych dziennie, podniosła się liczba członków koła w roku bieżącym mniej więcej o 50 członków. Dalszy zaś przyrost w liczbie 22 członków to koledzy z koła P. Z. P. w Dębie, które należało dawniej do Zjednoczonego Związku Pracowników Przemysłu, Handlu i Samorządu. Z powodu niepobierania składek lokalnych majątek koła wynosi tylko 105 zł.

Bielszowice. Koło założono w czerwcu 1927 r. Głównym inicjatorem założenia koła był kolega Sylwester Gałązka. Zarząd składał się z pięciu członków: Prezes — Sylwester Gałązka, zastępca prezesa — Alojzy Kucznik, sekretarz — Józef Lecibil, zastępca sekretarza — Jakób Choroba, skarbnik — Juljusz Popa. W dniu założenia liczyło koło siedmiu członków. Obecnie koło liczy jedenastu członków.

Bytom Nowy I. Koło Bytom Nowy datuje swoje początki od roku 1920. Dokładnej daty założenia podać nie można z tego powodu, iż skromna liczba członków huty „Pokój” uczęszczała na zebrania do Nowej Wsi (Wirek). Pierwszy zarząd koła składał się z prezesa, sekretarza i skarbnika, i to w jednej osobie kol. Franciszka Szymury, który był pierwszym i najgorliwszym działaczem około rozwoju koła. Stał on zawsze w ścisłej łączności z głównym zarządem i administracją związku znajdującą się wówczas w Bytomiu. Referentem przy założeniu koła był kol. Jendrosz, teraźniejszy naczelnik Urzędu Okręgowego w Chebziu. W miarę wzrostu liczby członków odłączono placówkę w Bytomiu Nowym od Nowej Wsi. W grudniu 1921 wybrano pierwszy zarząd, do składu którego należeli:

Prezes kol. Rudolf Kuska, skarbnik kol. Franciszek Szymura, sekretarz kol. P. Czogała. Koło liczyło w dniu założenia około 30 członków.

W następnych latach należeli do zarządu następujący koledzy: Rudolf Kuska jako prezes, Franciszek Szymura jako skarbnik i Augustyn Kowalski jako sekretarz. W roku 1925 objął stanowisko prezesa kolega Rajmund Moisa, skarbnika zaś kolega Jan Stanik, którzy po niespełna roku złożyli swe mandaty. Od roku 1925 aż do 1929 zmieniał się skład zarządu rok rocznie. Teraz piastują urząd: I prezesa kol. Rudolf Kuska, II prezesa kol. Augustyn Kowalski, I sekretarza kol. Paweł Twardawa, I skarbnika kol. Edward Eckert (od 14. I. 29 r. Antoni Szymik), podskarbnika kol. Jan Głombik. Delegatami byli stale koledzy Franciszek Szymura, Rudolf Kuska, Augustyn Kowalski i Antoni Sobel. Koło liczy obecnie 136 członków i posiada majątku w gotówce zł. 700.

Bytom Nowy II. Koło miejscowe II. założone zostało dnia 24 lipca 1927 r. pod nazwą „Zjednoczenie Mistrzów i Dozorców płatnych na dniówkę przy P. Z. P.” Głównymi inicjatorami założenia koła byli pp. Leopold Peterko i Euzebjusz Sielski. Referentem z ramienia zarządu głównego przy założeniu koła był prezes związku kol. Maciejewski.

Skład zarządu w poszczególnych latach był następujący:

W roku 1927 Leopold Peterko — prezes, Kott — sekretarz, Euzebjusz Sielski — skarbnik.

W roku 1928 Leopold Peterko — prezes, Kasztan — sekretarz, Euzebjusz Sielski — skarbnik.

W roku 1929 Leopold Peterko — prezes, Leśnik — sekretarz, Euzebjusz Sielski — skarbnik, Strzebiak — zast. prezesa, Kasztan — zast. sekretarza, Fiszer — ławnik, Ochmann — ławnik.

Wzrost lub ubytek członków w poszczególnych latach przedstawia się jak następuje:

W dniu założenia 18 członków, pod koniec 1927 r. 28 członków, pod koniec 1928 r. 115 członków, w dniu 1. X. 1929 147 członków. Tak znaczny przyrost członków w roku 1928 należy przypisać zabiegom prezesa Maciejewskiego w poniżej wyliczonych sprawach i żywej agitacji prezesa koła kol. Peterki.

Stan gotówki w kasie koła wynosi obecnie 534,77 zł. Pozatem koło żadnego innego majątku nie posiada.

Urząd prezesa piastuje od dnia założenia koła do dnia dzisiejszego kol. Leopold Peterko, który przez cały rok 1927 z powodu małego zainteresowania się członków, pomimo wybrania sekretarza i skarbnika, i te urzędy prowadził. Dopiero w roku 1928, w którym na skutek żywej interwencji prezesa związku kol. Maciejewskiego przyznano majstrom i dozorcóm, dziennie płatnym, prawo głosowania do rady urzędniczej, zainteresowanie się członków znacznie się powiększyło i dużo członków przystąpiło do związku. Do zachęcenia członków do współpracy przyczyniły się również w wielkiej mierze starania prezesa PZP.

Maciejewskiego w Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej o wyrok ustalający wcielenie wszystkich pracowników płatnych dziennie a podlegających ustawie o ubezpieczeniu pracowników umysłowych do taryfy urzędniczej. Na mocy orzeczenia Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej z dnia 16 kwietnia 1928 r. z naszego koła wcielono do taryfy urzędniczej 32 członków. Z pracy P. Z. P. skorzystało także 20 osób, należących do innego lub żadnego związku.

Chorzów I. Koło I (pracowników kupieckich) w Chorzowie jest nie tylko najliczniejszą lecz i jedną z najstarszych polskich placówek zrzeszeń pracowniczych na Śląsku Górnym. Początki tego koła sięgają wstecz aż do roku 1920. W ultra-niemieckim przedsiębiorstwie, jakim były „Oberschlesische Stickstoffwerke“ znaleźli się dwaj mężowie, którzy wbrew szykanom nie zważając na szyderstwa i wyzwiska wojującej podówczas niemczyzny, dali początek dzisiejszemu kołu.

Tymi zasłużonymi członkami byli koledzy Alojzy Widawski i Wilhelm Sobek. Zaczęli oni organizować udzieli tych samych zapastrykań i zasad, znaleźli jednak zbyt mało sympatyków, bo tylko sześciu, którymi byli koledzy Franciszek Strzoda, Wilhelm Koszecki, Szreyer, ś. p. Walter Drelich, Alfons Kaczy i Roter. Nie mogąc z powodu zbyt małej liczby członków stworzyć własnej filii, zawiązali wspomniani członkowie grupę zależną jedynie od głównego zarządu. Obowiązki męża zaufanego spełniał kol. Widawski, skarbnika zaś kol. Strzoda.

W tym czasie na terenie Chorzowa prowadziły żywot następujące związki: Związek Pracowników Umysłowych Z.Z.P. (Lubos-Wojtacha), Centralny Związek Zawodowy Polski, Afa-Bund i G.D.A. Nadszedł 3 ci lipca 1922 roku, w którym to dniu fabrykę chorzowską objęła dykcja polska, a za nią przyszedł i personel polski, a między innymi członkowie głównego zarządu P. Z. P. koledzy: Klemens Zawisza i Piotr Wielgosz. W krótkim czasie rozwinęli oni przy pomocy starych członków wśród nowonapływających pracowników tak intensywną propagandę na rzecz P. Z. P., że bez wszczęcia krwawych walk wyżej wymienione związki poczęły tracić znaczenie, a ich członkowie gromadnie przystępowali do naszego związku. Tu zaznaczyć musimy, iż obecnie na terenie Chorzowa nie istnieje poza P. Z. P. żaden inny związek pracowników umysłowych, a rada urzędnicza składa się tylko z członków P. Z. P.

W sierpniu 1922 roku odbyło się pierwsze zebranie konstytucyjne filii P. Z. P. przy udziale 155 członków, między którymi byli także urzędnicy techniczni. Na zebraniu tym wybrano pierwszy zarząd, w następującym składzie: prezes kol. Franciszek Strzoda, wiceprezes Roman Kempa, sekretarz Piotr Wielgosz, skarbnik Adam Stec.

Lata 1923 i 1924 odznaczały się ogólnym przesileniem gospodarczym i bezrobociem. Widmo redukcji

nie ominęło też Państwowej Fabryki Związków Azotowych a skutkiem tego nastąpiło zmniejszenie ilości członków do 117, t. j. o 38 członków. W latach następnych grono członków znowu się powiększa, a więc:

stan na 31	grudnia	1925 r.	145	członków
"	"	31	"	"
"	"	31	"	"
"	"	31	"	"
"	"	31	"	"
"	"	30 września	1929 r.	210

Urząd prezesa koła piastuje od 1927 roku kol. Lepold Janicki, a bogatą biblioteką zawiadują od kilku lat koledzy Pałatajko i Nowak.

Koło nasze, do którego należą wszyscy urzędnicy kupieccy, pozostaje w stałym kontakcie z filją III, w Chorzowie i wspólnie przeprowadza różne akcje przy pomocy długoletniego członka głównego zarządu i przewodniczącego rady urzędniczej kol. Zawiszy. To też poszczycić się możemy pięknymi wynikami, jakimi są: Kasa Przezorności, Spółdzielnia z kapitałem około 400.000 zł., własny dom wypoczynkowy w Rabce, wartości około 150.000 zł., biblioteka licząca kilka tysięcy tomów i gotówka w kasie koła na dzień 1 października 1929 r. w kwocie zł. 783,43.

Dopiąć tego wszystkiego mogliśmy dopiero po uniemożliwieniu działalności wszystkich związków, jakie istniały na naszym terenie. A mając wolną myśl, niezajętą ciąglem czuwaniem i walką klasową, użyliśmy swojej energii i dobrych chęci w celu silnego wewnętrznego scalenia organizacji, opartej na zaufaniu członków do zarządu, który mając zwartą i pewną siłę za sobą, występuje odważnie i jawnie w obronie interesów swoich członków.

Dziś już niewiele pozostało do zdziałania w naszym kole. Zarząd czuwa nad tem, by nic i nikt nie zachwiał obecnego stanu rzeczy, a w dalszym ciągu pracuje nad podniesieniem tak duchowem jak i fizycznym stanu członków, organizując najrozmaitsze imprezy i stowarzyszenia jako to Klub Wioślarski, Klub Szachowy, Związki Lekkoatletyczne, Piłki Nożnej i t. p.

Dyrekcja Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, rozumiejąc dążenia i wymagania swych pracowników na każdym kroku i we wszystkich przypadkach przychodzi z pomocą, zarówno materialną jak i moralną, w poczynaniach zarządu koła, za co pracownicy są jej niezmiernie wdzięczni.

Chorzów III. Koło techników założono w dniu 5 maja 1924 r. Koło powstało staraniem kolegi Karola Ćwika, który był jego pierwszym przewodniczącym. Na pierwsze zebranie przybył jako referent kolega Józef Walusz, członek zarządu głównego. Koło liczyło zrazu 95 członków, a dzisiaj już 130 członków. Urząd prezesa piastuje od roku 1928 kolega Jan Luszczek, a czynności sekretarza spełniał od dnia założenia koła do roku 1928 kolega Karol Brodowski, a teraz sprawuje te czynności kolega Jan Michalik.

Chorzów IV. Koło zostało założone w roku 1920. Dawniej należało do Z. Z. P. Głównym założycielem

koła był kol. Leśniok. Do składu pierwszego zarządu należeli: prezes kol. Leśniok, sekretarz kol. Plewka skarbnik kol. Niesyto. Dnia 18 stycznia roku 1925 przestąpiło koło do P.Z.P. z kol. Kellnerem i Geiznerem na czele.

Na pierwszym zebraniu przewodniczył prezes związku kol. Maciejewski. Członków w dniu założenia było 87, lecz 30-tu opuściło szeregi z powodu walk partyjnych, jednakowoż liczba członków wzrosła wkrótce do 187. Od przystąpienia do P. Z. P. jest prezesem kol. Jan Kellner. Z koła naszego powstały koło Pole Północne i koło Król II w Królewskiej Hucie. Staraniem prezesa kol. Kellnera liczba członków powiększyła się o 130 członków. Jednakowoż z powodu założenia nowych filij liczba członków koła się zmniejszyła, a mianowicie wystąpiło:

z powodu przeniesienia	członków	26
z powodu zwolnienia	"	27
przeniesiono do koła w P. F. Z. A.	"	15
Zmarło	"	11
nowo założone Koło Pole Północne	"	27
nowo założone Koło Król II	"	13

Razem: członków 119

Dzisiejszy zarząd tworzą:

prezes kol. Jan Kellner, sekretarz kol. Jan Bartosz, skarbnik kol. Karol Jędruszczak. Koło liczy 68 członków. Prezes koła piastuje nadto następujące urzędy: członka rady gminnej w Chorzowie, członka rady Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Królewskiej Hucie i ławnika w Sądzie Grodzkim i Okręgowym w Królewskiej Hucie.

Chwałowice. W kwietniu 1928 r. założyli koledzy Adam Rak i Karol Syrek koło dla dozorców górniczych. Koło liczyło w dniu założenia 14 członków. Dzisiaj liczy koło 54 członków. Pierwszy zarząd tworzyli koledzy Paweł Rojek — prezes, Adam Rak — sekretarz, Józef Niesporek — skarbnik, Karol Syrek — mąż zaufania. Do ścisłego zarządu należą dzisiaj: Adolf Szmura — prezes, Adam Rak — sekretarz, Ignacy Marcol — skarbnik. Pierwszy prezes koła kolega Paweł Rojek wstąpił w sierpniu 1928 r., kiedy niemal wszyscy pracownicy należący do Zjednoczenia Zawodowego Pracowników Umysłowych (Z.Z.P.U.) za staraniem kolegi Adama Raka przestąpili do związku naszego. Członek nasz Wiktor Kocur piastuje urząd zastępcy naczelnika gminy chwałowickiej. Pierwsza lista zawierająca kandydatów P.Z.P. do rady urzędniczej kopalni Donnersmarck uzyskała 40 głosów. Zdobyliśmy przez to cztery mandaty (Adolf Szmura, Jan Szedzielorz, Józef Ochwał i Ignacy Marcol). Z.Z.P.U. otrzymał tylko jeden mandat i to w dodatku zapomocą członków związków G.D.A. i Afa-Bund.

OD REDAKCJI

Z powodu wyjazdu kolegi Henryka Tollassa na przygotowawczą konferencję węglową do Genewy i prac z tem związanych niestety dopiero dzisiaj Szanowni Czytelnicy otrzymują „Echo“. Za zwłokę bardzo przepraszamy.

Z okazji zaślubin w dniu 5 listopada 1929 r.
składamy naszemu Koledze
ARTUROWI GLOMBIKOWI
jak najserdeczniejsze życzenia.

P. Z. P.
Koło W. Fitzner w Siemianowicach

W dniu 9 listopada 1929 r. obchodził kolega
FLORJAN SEGETH
uroczystość srebrnych godów
życzymy naszemu Koledze, by się doczekał wesela
złotego.

Zarząd Koła Miejsowego P.Z.P.
Kopalnia Wujek

Z okazji zaślubin w dniu 20 listopada 1929 r.
składamy naszemu Koledze
PAWŁOWI MATYSIKOWI
jak najserdeczniejsze życzenia.

P. Z. P.
Koło W. Fitzner w Siemianowicach

W dniu 5 listopada 1929 r. obchodził nasz członek
TEODOR MOTSCHA
starszy asystent zarządu materiałów w głównym war-
sztacie jubileusz 25-letniej pracy w Zakładach Hohen-
lohego w W. łnowcu.

Z tej okazji składamy serdeczne życzenia.

Zarząd koła miejscowego P. Z. P.
w W. łnowcu.

Choć z pewnem opóźnieniem to jednakże nie chcemy
omieszkąć wyrazić naszemu Koledze i Towarzyszowi pracy

ROBERTOWI KOŁODZIEJOWI
nasze najserdeczniejsze życzenia z okazji dwudziestopięcio-
lecia wiernej pracy zawodowej na kopalni Nowa Helena
i jubileuszu srebrnych godów małżeńskich.

Zarząd koła miejscowego
P. Z. P. w Szarleju.

50 Dnia 5-go listopada 1929 r. ukończył nasz Kolega
TEODOR ADAMEK
pięćdziesiąty rok życia. Z tej okazji składamy Mu
serdeczne życzenia.

Zarząd koła miejscowego P.Z.P.
Kopalnia Wujek

W dniu 29 października 1929 r. pobłogosławiony
został związek małżeński między Kolegą naszym

RAJMUNDEM MOISĄ

urzędnikiem jeneralnej dyrekcji hutu Pokoju
a panną

ELEONORĄ FRANKOWĄ

z Hajduk Wielkich. Z tej okazji przysyłamy ser-
deczne „Szczęść Boże!“.

Koło P.Z.P. w Bytomiu Nowym
Twardawa
sekretarz
Kuska
przewodniczący

50

W dniu 7 listopada r.b. ukończył pięćdziesiątkę nasz Kolega

ALOJZY BOCHYNEK

kalkulator techniczny Zarządu Warsztatów (Fabryka kół).
Składamy Mu na tej drodze nasze najserdeczniejsze
życzenia.

Zarząd Koła Miejsowego P.Z.P. Huta Król I.
Zachłód
sekretarz
Kochanek
prezes

✠
Dnia 4 grudnia 1929 r. zmarł po ciężkiej chorobie
członek P. Z. P.

ś. p. JÓZEF ENGELKING

urzędnik Syndykatu Polskich Hut Żelaznych w Kato-
wicach. Zmarły cieszył się wśród swych kolegów wielkim
szacunkiem, pozostanie też u wszystkich w dobrej pa-
mąci. Niech mu ziemia lekka będzie.

Zarząd Koła Miejsowego P. Z. P.
Jan Szczepański
sekretarz
15619
Smolarski
prezes

✠
W sobotę, dnia 30 listopada 1929 r. zmarł po krótkich
ale ciężkich cierpieniach nasz kolega i członek P. Z. P.

ś. p. JÓZEF TERTANIA

pielęgniarski Lecznicy Brackiej w Mysłowicach, przeżywszy
lat 46. Cześć Jego pamięci!

Zarząd Koła Miejsowego P.Z.P.
Paweł Tomalla
sekretarz
17138
Alojzy Katscher
prezes

Tłoczono czcionkami Drukarni „Sztuka“ w Mysłowicach
ul. Powstańców 7, Telefon 71.